Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Pon edz. Dzień zaduszny Huberta
Wtorek Karola Borcm
Śrjda Zacharjasza

Dziś wschód słońca	6,55	zachód	5,31
Jutro „ „	6,57	„	4,29
Pojut. „ „	6,59	„	4,28

Nr. 129 | Wąbrzeźno, wtorek 4 listopada 1930 r. | Rok X

Pamiętaj słowa księdza prałata Madeja „Jeżeli by nie stało w Polsce Marszałka Józefa Piłsudskiego to nastąpił by dla Kościoła Katolickiego Meksyk albo Bolszewja"...

Oby nie powróciły dnie hańby i zagłady.

Historja jest mistrzynią życia. Doświadczenia przeszłości, to jeden z najważniejszych czynników mądrości politycznej narodu.

Koniecznością polityczną dla narodu jest korzystanie z nauk przeszłości.

Naród o te nauki niedbały, naród stare powtarzający błędy, naród który niczego nie nauczył się i niczego nie zapamiętał ze swych dziejów, smutne na przyszłość musi budzić obawy.

Lat 140 dzieli nas od tego ponurego okresu, kiedy kraj nasz znajdował się na dnie przepaści.

„Rzeczpospolita nierządem stała", jak mówili historycy tego czasu. Magnaci, tylko własnym rządząc się interesem, dobra kraju na oku nie mając, żadnych ofiar na rzecz państwa czynić nie chcieli, swoją „złotą wolność" ponad wszystko przekładając. Zrywali sejmy i sejmiki, przekupywali posłów, burdy i najazdy zbrojne czynili na siebie nawzajem, rozpędzali nawet sądy i trybunały dla siebie niewygodne, a władzy królewskiej słuchac nie chcieli i nawet na utrzymanie armji narodowej grosza nie mieli.

Rząd był słaby i nie mógł stłumić, zmusić do poszanowania ładu w ojczyźnie i ukrócić rozpasanie owej „złotej wolności" i rozwydrzenie obyczajów nikczemnej prywaty. I wlekły się te czasy straszne, czasy beznadziejne, aż wreszcie zaginęła ostatnia ostoja istnienia każdego niepodległego państwa.

Znikła **godność narodowa,** zanikło w duszach spodlonych poczucie **honoru.**

I rozpoczął się ostatni już moment kiedy owym „królewiętom" mało już było własnych partyj i własnych tatarów do swych waśni i walk któremi niszczyli Rzeczpospolitą i zaczęli szukać sobie pomocy poza granicami Ojczyzny u czyhających na nią wrogów: u pruskiego króla i rosyjskiej imperatorowej.

Przyszły czasy wstydu i hańby, kiedy Polską rządził już nie sejm i nie król własny, ale rosyjski poseł Stackelberg lub Repnin.

Część szlachetna, część patrjotyczna narodu, widząc ratunek w jak najszybszem ukróceniu tych niecnych „swobód", zmusza Sejm do uchwalenia nowej konstytucji — sławnej konstytucji 3 maja 1791 r. — która wprowadzić miała **nowy ustrój państwowy i silną ustanowić władzę.**

Z tej karty historji widzimy, jak zdrowy instynkt narodu przemówił, widzimy, że w narodzie były takie siły wielkie, miłością ojczyzny przepojone, które w chwilach dla niej groźnych przebudziły się, by ją ocalić i odrodzić.

Ale widzimy też, że odruch ten zapóźno przyszedł.

Wówczas to powstało smutne przysłowie „Mądry Polak po szkodzie".

Bo szkoda już była nie do odrobienia. Rozwydrzenie, rozhulanie przywódców wszelakich przeciw królowi, ba, przeciw państwu. Opozycja już za głęboko i za szeroko rozpanoszyła się w ojczyźnie.

I opozycja przeciw królowi, przeciw Naprawie Rzeczypospolitej, przeciw Nowemu Ustrojowi Państwa bez żadnych skrupułów, **bez żadnego poczucia godności narodowej, bez poczucia osobistego honoru Polaka** zjechała się u Carycy Katarzyny w osobach Potockich, Rzewuskich, Branickich i razem z jej generałami ułożyła akt konfederacji targowickiej, akt spisku przeciw królowi i państwu. A zrozumiałą radość Carycy z dumą w tych słowach opowiadali na sejmikach spiskujący targowiczan:

„A wówczas Carowa Jejmość o swej sympatji i uczuciach przyjaznych zapewnić ich raczyła — zaś dostojnicy, otoczenie i jeneralicja w Petersburgu aktualnie przebywająca, nie szczędziła słów i zapewnień o gotowości pomagania w tak ciężkiej opresji...."

To też imię Targowicy, która obcemi rękoma przeciwko własnej władzy bunt podnosząc złożyła do trumny Ojczyznę naszą — po stokroć jest i będzie przeklęte!

Dziś, choć minęło 140 lat od tego czasu i chociaż po długiej pokucie jaką była niewola nasza pod trzema zaborcami, i choć dopiero 12 lat jak znowu z Niepodległości Państwa korzystamy, te ponure, czarne dnie naszej historji zaczynają się nam przypominać.

Partje nadewszystko stawiają własny interes, o sobie i o swych przywódcach myślą, posłowie szukają wygód własnych, zysków i korzyści niczem się nie krępując, bo, nietykalność poselska chroni ich przed karą za zbrodnie.

Rzeczpospolita nasza jest dla nich, jak „sukno czerwone", jak kiedyś jeden z dawnych polskich warchołów powiedział — i to „sukno czerwone" przykrawają i przymierzają do siebie, ba — rozszarpują je na kawałki.

I niepomni grozy najazdu i zagłady od jakiej w wojnie z 1920 r. obroniło nas męstwo żołnierza polskiego i genjusz Naszego Wodza, dziś zaślepieni w swej prywacie, obojętni na powagę mocarstwową Najjaśniejszej Rzeczypospolitej poza Jej granicami skargi zawodzić, sprzymierzeńców szukać jeżdżą!

Jedni do Moskwy drogą Łańcuckich i Warskich czerwonym carom się kłaniać, pieniędzy i pomocy żebrać przeciw Polsce, by Tego co ocalił Świat od zarzewia komuny zniszczyć, zwalczyć, usunąć.

I uśmiechają się czerwone Cary i „nie szczędzą słów i zapewnień o gotowości pomagania w tak ciężkiej opresji..."

A inni znowuż na zachód jadą w posły.

Tam urzęduje tak zwana **Druga Międzynarodówka,** która łączy w sobie wszystkich **międzynarodowych socjalistów świata** a główny rej tam wodzą Niemcy.

W ciężkie dnie, kiedy na naszej młodej armji spoczął obowiązek wobec Polski i całego chrześcijańskiego świata murem stanąć w obronie przed bolszewickim najazdem, — wszystkiego nam brakło. A przedewszystkiem broń, samoloty, amunicję musieliśmy kupować zagranicą i sprowadzać do Polski.

Z jaką niecierpliwością czekaliśmy na te transporty amunicji, jak od nich zależał nasz los!

Ale Druga Międzynarodówka wydała wówczas na nas wyrok zagłady, spiesząc z pomocą bolszewikom.

Rozkazała wszystkim robotnikom transportowym świata zatrzymać transporty broni i amunicji dla Polski, nie ładować wagonów, nie wypuszczać pociągów!

I w te ciężkie dnie przewagi wroga doszły ponure wieści, że stanęły transporty polskie w Niemczech, w Holandji, w Czechach, w Austrji, we Włoszech!

Żołnierz polski miał pierś bezbronną nadstawiać na kule bolszewików i w tajgach Sybiru pójść gnić!

I to znieśliśmy i zwyciężyliśmy pod wodzą Marszałka Piłsudskiego.

Dziś panowie z Centrolewu są niezadowoleni ze starego Marszałka. W walce z nim szukając pomocy, myślą skierowali się naturalnie do tej Drugiej Międzynarodówki! Któż jak nie ona pomoże — zemsta na Marszałku za pognębienie wojsk sowieckich jej się spodoba, trafi do gustu!

A wpływy w niejednem państwie mają wielkie, w samej Anglji rządy dziś sprawują!

Może znów jakiś wojenny rozkaz wydadzą przeciw Polskiemu Marszałkowi i... „nowy zaprowadzą ład?

I jadą raz po raz posłowie Centrolewu, towarzysz Ciołkosz do Berlina, tow. Stańczyk do Londynu, inny do Wiednia!

W Berlinie gotowi oddać Pomorze, jeśli posag będzie potrzebny.

Przemawiają na zjazdach, o pomoc żebrzą i o swem oddaniu się mówią.

A międzynarodówka jak ongi Caryca Jejmość „o swey sympatyi i uczuciach gorących zapewnić ich raczyła..."

I chełpi się tow. Stańczyk w Warszawie że „za ręce go ściskali — serdeczność wielką mu wyrażali..."

Wraca hańba i ohyda dni upadku Ojczyzny.

Ale stoi i stać będzie na straży wielkiej mocarstwowej Polski Marszałek Piłsudski i jego wierny obóz, **który przegrać nie może.**

Nie przejdziecie! Cienie Targowicy!

—o—

Jeszcze jeden poseł niemiecki przed sądem.

Po wyroku na niem. posła Zerbego Prokuratura Sądu Okr. w Bydgoszczy wdrożyła postępowanie karne przeciw b. pos. na Sejm Graebemu z klubu niemieckiego w sprawie Deutschtumsbundu.

W ciągu bież. tygodnia prokuratura wręczy akt oskarżenia, tak, że rozprawa odbyć się będzie mogła jeszcze przed wyborami.

—o—

List otwarty do Ks. Senatora Feliksa Bolta

„Dzień Pomorski" ogłasza nast. list:

Jako przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni, wydającej „Dzień Pomorski", otrzymałem podobnie jak i inni członkowie naszych władz od ks. senatora Bolta pismo z wezwaniem do oświadczenia się, czy solidaryzuję się z zarzutami, podnoszonemi jakoby przez pismo nasze przeciwko ks. Boltowi, że uprawia Targowicę, popełnia zdradę i odgrywa rolę antypaństwową.

Oświadczam, że nie doczytałem się w piśmie naszem, by zarzuty te osobiście kierowało przeciwko ks. senatorowi Boltowi i że z tego rodzaju zarzutami osobistemi, któreby zawierały insynuację, że atakowany wbrew lepszej wiedzy działał świadomie na szkodę Państwa Polskiego, znając jego ofiarną i ogromną pracę nad uświadomieniem narodowem i oswobodzeniem gospodarczem ludu polskiego na Pomorzu w czasach zaboru, bym się też nie mógł solidaryzować.

Inna jest rzecz, że nie mogę ani pochwalić ani nawet zrozumieć obecnego stanowiska partji Związku Ludowo-Narodowego, którego czołowym przedstawicielem na Pomorzu jest ks. senator Bolt.

W dzisiejszych czasach, gdy na przestrzeni pomiędzy Renem a Uralem najsilniejszą, a może jedyną jeszcze ostoją zachodniego ustroju społecznego, basztą wiary, broniącą Kościoła i Wiary naszej wraz z Narodem przed grożącą ze strony komunizmu rosyjskiego i niemiecko-narodowego zagładą, jest Marszałek Piłsudski i Jego Rząd, gdy Naród i Państwo Polskie bez Rządu silnej ręki i, co za tem idzie, bez jedności w armji, zdane na bezład i przypadkowość rządów parlamentarnych, nie mogłoby mieć najsłabszej nawet nadziei uratowania swej samodzielności państwowej w grożącej Europie Środkowej zawierusze, powtarzam, że w **takich czasach rozbijanie od dołu tego odłamu społeczeństwa, który pragnie zachować polską państwowość, wiarę chrześcijańską i ład społeczny zachodu, a na którym wyraźnie rząd Marszałka się oparł, jest czynem szkodliwym.**

Kierownicy akcji przedwyborczej Narodowej Demokracji, zapatrzeni w usterki dzisiejszego systemu rządzenia, które w czasach pokojowych i normalnych w znacznej mierze tłumaczyłyby ich wrogie do obecnego Rządu Polskiego ustosunkowanie, dopuszczają niestety także w dzisiejszych ciężkich i groźnych dla Państwa Polskiego warunkach, by ich praca i ich agitatorowie, **nietylko krytykowali życzliwe zarządzenia państwowe, domagając się ich stopniowej naprawy, lecz wszelką zasługę marszałka Piłsudskiego i jego towarzyszy broni i pracy do ostatnich granic w oczach społeczeństwa pomniejszali**, każde ich niedociągnięcie w niezliczonych i olbrzymich zadaniach państwowych piętnując jako nieudolność, lub zgoła jako zbrodniczą złą wolę, a każde ich odchylenie od własnych „programów partyjnych" szczególnie w sprawach dotyczących stosunku Państwa do Kościoła i innych wyznań religijnych oraz do znacznych naszych mniejszości narodowych, jako grzechy śmiertelne wobec Boga i Narodu ogłaszali.

Narodowa demokracja zwalcza obecny rząd dla własnych swych zasad partyjno-programowych, by go zmusić do ustąpienia. Czy jesteście Panowie w stanie, **czy macie potemu władzę rzeczywistą**, by w to miejsce postawić lepszy polski rząd? Czyż nie musielibyście się **raczej oprzeć na pomocy Centrolewu**, który sam w sobie będąc zasadniczo skłócony hasłami klasowemi, w swej decydującej większości jest zależny od potęg nam obcych i wrogich, mianowicie od socjalistycznej międzynarodówki?

Księże Senatorze! Twe włosy siwe i dłonie w służbie Narodu spracowane szanujemy wszyscy, lecz niemniej wołamy: **„Mylną kroczysz drogą, nawracaj, póki czas".**

Tych Panów z Zarządu i Rady Nadzorczej naszego Wydawnictwa, którzyby się z powyższą odpowiedzią na pismo Ks. Senatora Bolta z 24. 10. br. nie solidaryzowali, proszę o doniesienie mi swych zastrzeżeń.

(—) Stanisław Tempski.

Czy wiesz jak się nazywa czerw, który toczy potężny pień naszego Państwa?

To maleńkie partyjki, których przywódcy dla własnych korzyści gotowi naszą NIEPODLEGŁOŚĆ zaprzepaścić.

To ci z list Nr. 4 i Nr. 7

Kilka miast w gruzach

Po onegdajszem trzęsieniu ziemi we Włoszech

Rzym. — Według wiadomości, nadesłanych wieczorem przez prefektów, ofiarami trzęsienia ziemi w Senigalji padło 10-ciu zabitych i 275 rannych. W Ankonie jest trzech zabitych i 54 rannych. W 58 gminach prowincji Pesaro naliczono dotychczas 24 rannych, a mianowicie 8 w Pesaro i 16 w Mondolfo, gdzie też wiele domów uległo zarysowaniu.

Rzym. — Korespondent podaje, iż według informacyj, otrzymanych z Ankony przez pisma rzymskie, pierwszy wstrząs trwał około 10 sekund. O niezwykłej jego sile świadczy fakt, że wskazówki aparatów seismograficznych przekroczyły przyjęte maksymalne granice.

Wstrząsowi towarzyszyły niezwykłe fenomeny na morzu. Skłębione fale uderzyły z wielką siłą o brzegi. Najwięcej też ucierpiał port ankoński, gdzie w wielu miejscach zostały uszkodzone cementowe obramowania brzegu.

Ludność Ankony w panice wybiegła na place i ulice miasta. W samem mieście zniszczonych zostało kilkanaście domów, m. in. uszkodzony został gmach prefektury, kościół i drukarnia miejscowego dziennika. Rannych jest zgórą 50 osób, a zabitych dwoje dzieci.

Do szpitali ankońskich przywieziono z okolicy zgórą 100 rannych.

Burmistrzowie miast ogłosili uspokajające odezwy, mobilizując jednocześnie milicję i straż ogniową do akcji ratowniczej. Rząd centralny zarządził natychmiast szeroko zakreśloną akcję ratunkową.

Rzym. — W Semigalji odczuto dziś ponownie wstrząsy podziemne. Ludność ogarnęła panika.

Semigalja przedstawia smutny widok. Połączenia elektryczne są zerwane. Ludność koczuje pod gołem niebem. W kościele leżą zwłoki ofiar katastrofy. Zgórą 100 domów runęło.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

NIEUDANA PRÓBA POWROTU W GRECJI.

Ateny. — Pangalos zwołał wczoraj wieczorem tajne zebranie w pobliżu koszar. Uczestnicy zebrania zbiegli. Wciągnięte do ich akcji oddziały policyjne i wojskowe internowano. Aresztowano 15 oficerów i 5 cywilnych. Wydano polecenie aresztowania Pangalosa.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AMERYCE.

Londyn. — W m. Redding, w Kalifornji, dało się odczuć trzęsienie ziemi. Szereg budynków zarysowało się, kilka jest poważnie uszkodzonych.

POWSTANIE NA FORMOZIE.

Londyn. — Z Tokio donoszą, iż japońskie samoloty ostrzeliwały wsie malajskie na wyspie Formosa. W miejscowości Musha na Formosie Malajczycy zamordowali 23 kobiety, 17 dziewcząt 25 mężczyzn i 21 młodych chłopców.

KATASTROFY SAMOCHODOWE.

Moskwa. — Na Syberji na drodze amurskiej wskutek szybkiej jazdy wywrócił się autobus w którym jechało 29-ciu robotników. Nastąpił wybuch benzyny, który zniszczył doszczętnie maszynę. Trzech pasażerów spaliło się, 5-ciu walczy ze śmiercią, 18-tu doznało różnych obrażeń. Szofer wyszedł bez szwanku.

Robotnicy powiatów brodnickiego, działdowskiego i lubawskiego pod sztandar Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd delegatów i mężów zaufania Ch. Z. Z. Praca z 3 powiatów pogranicza jednogłośnie uchwalił wśród entuzjazmu wszystkich zebranych następującą rezolucję, którą wszyscy zebrani przez powstanie z miejsc przyjęli.

REZOLUCJA.

My delegaci i mężowie zaufania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego „Praca" w ilości 130, na zjeździe w dniu 1 listopada br. w Brodnicy powiatów brodnickiego, działdowskiego i lubawskiego jednogłośnie aprobujemy uchwały Zjazdu Wojewódzkiego Ch. Z. Z. „Praca" w Toruniu i zapadłą jednogłośnie dnia 19 października 1930 roku. Jednocześnie wyrażamy całkowite zaufanie p. Zglinickiemu, prezesowi wojewódzkiemu Ch. Z. Z. „Praca" a równocześnie całkowitemu Zarządowi Wojewódzkiemu i Radzie Wojewódzkiej.

Potępiamy warcholską robotę panów Samolińskich, Kunzów i Odrowskich, którzy fałszywemi oszczerstwami usiłują zniweczyć ruch naszej organizacji.

Solidaryzujemy się całkowicie pod sztandar naszego Wielkiego Budowniczego, Wodza Polski i Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Postanawiamy głosować przy wyborach tylko na listę nr. 1, na której czele Wódz Narodu i obrońca Praw Ludu Robotniczego Marszałek Józef Piłsudski.

Prócz rezolucji wysłano telegram do Marszałka z wyrazami hołdu i gotowości na rozkazy.

Zjazd Zjednoczenia Chrześcijańskiego „Praca" był spontaniczną, piękną i zwartą demonstracją ogółu robotników naszego pogranicza na cześć Wodza Narodu.

Przybył na zjazd także niej. Odrowski z Chełmna, podobno ppor. rez. 63 pp., który usiłował zakłócić harmonijny nastrój zebrania.

Wydalony z zebrania Odrowski schronić się musiał pod opiekę policji wobec groźnej postawy robotników.

Uregulowanie granicznego odcinka rzeki Drwęcy

wspólnym kosztem Polski i Niemiec.

Na podstawie specjalnej umowy polsko - niemieckiej rzeka Drwęca na odcinku około 40 klm. granicy polsko - niemieckiej w powiecie lubawskim została uregulowana w ten sposób, że bieg sób, że bieg jej na odcinku granicznym skrócono jej na odcinku granicznym skrócono do 17 klm.

Przed kilku dniami odbyło się zwiedzenie robót przy regulacji Drwęcy przez delegatów polskich władz centralnych i przedstawicieli województwa pomorskiego.

Roboty przy regulacji prowadzone są przez specjalnie utworzone spółki wodne polską i niemiecką. Roboty są już prawie na ukończeniu, i dzięki tym pracom, oprócz sprostowania i skrócenia biegu rzeki, osuszono jednocześnie zabagnione obszary nad rzeką i podniesiono ich wartość. Ludność okoliczna, zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej jest nadzwyczaj zadowolona z przeprowadzonych robót i chętnie ponosi związane z temi robotami ciężary.

Dotychczasowe koszty prac regulacyjnych wynoszą dla strony polskiej około 1.100,000 zł., całkowity zaś koszt obciąży stronę polską kwotą około 1.500.000 zł. Roboty przy regulacji po obu stronach prowadzone są przez spółkę polską, o co wyraźnie prosiła strona niemiecka, gdyż posługując się polskimi robotnikami, koszty budowy po stronie niemieckiej wyniosą prawie połowę kosztów, jakieby musiała ponieść strona niemiecka, gdyby się posługiwała robotnikami niemieckimi.

Natomiast pogłębianie mechaniczne kryta prowadzi strona niemiecka, gdyż w myśl umowy Niemcy dostarczyli maszyn pogłębiarskich.

Całkowite wykończenie prac regulacyjnych nastąpi w ciągu roku przyszłego.

Ogólne koszty prac regulacyjnych i osuszenie terenów przyległych do rzeki, podzielone są na oba państwa według obszaru, na którym prowadzone są roboty. Na Polskę przypada 4/9 ogólnej sumy kosztów, na Niemcy zaś 5/9 sumy kosztów.

3 LISTY UNIEWAŻNIONO W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. — Okręgowa Komisja Wyborcza na okręg 30 (Grudziądz) zatwierdziła w dniu wczorajszym następujące listy kandydatów na posłów do sejmu w okręgu 30-tym: **Listę Nr. 1 — BBWR.**, Listę Nr. 4 — Stronnictwa Narodowego, Listę Nr. 7 — Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu. Lista Nr. 12 — Bloku Niemieckiego, Nr. 19 — Katolickiego Bloku Ludowego (Ch. D.) i Lista Jedności Robotniczo - Chłopskiej (komuniści) zostały unieważnione. Zatwierdzone listy kandydatów przyłączono do odpowiednich list państwowych.

ZMIANY W SOŁECTWACH.

Gm. Lisewo.

Były sołtys Józef Balcerowicz, ustąpił. Nowowybrany sołtys Franciszek Jabłoński. I. ławnik **Augustyn Żabiński.**

Chełmonie.

Były sołtys Bernard Trewski wyprowadził się do Błędowa, pow. Chełmno.
Teraźniejszy sołtys Bronisław Putz w zast.

Jaworze.

Podczas sobotnich wyborów do Rady Gminnej wybrani zostali:
1) Wójcik Piotr, sołtysem.
2) Grabowski Jan I. ławnikiem.
3) Kwiatkowski Jan II ławnikiem.
4) Kalinowski Franciszek, zast. ławn.

Lipienica.

Były sołtys Pakuła Jan, ust.
Nowy sołtys Cimek Stanisław, I. ławnik w zast.

Niedźwiedź.

Radny nauczyciel Alojzy Pożerski, wypr. się do Orzechowa.
W miejsce jego wstąpił do R. G. rolnik Jan Karski.

Stanisławki.

II. ławnik Andrzej Kochanek wyprowadził się.
Na to stanowisko wybrany został Józef Granica.

Piwnice.

Gralla Jan, sołtys, ustąpił.
Obowiązki pełni I. ławnik p. Leon Błażejewski.

Na froncie przed wyborczym.

Zbliżające się wybory przynoszą ludności coraz więcej zebrań przedwyborczych. Oto kilka z nich podajemy, albowiem wykazują one jak wielką jest klęska endecji i Centrolewu. Lista Marszałka Piłsudskiego staje się coraz silniejsza.

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA B. B.

odbyło się w ubiegły piątek przed południem w hotelu pod Białym Orłem. Na zebranie to przybyli mężowie zaufania z wiosek a wieczorem odbyło się zebranie mężów zaufania z miasta. Obydwa zebrania zaszczycił major rez. p. Paluch, kandydat na posła do Sejmu z B. B. naszego okręgu.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NAZWANY KALWINEM.

W czasie zebrania przedwyborczego Centrolewu w Ostrowitem pow. wąbrzeskiego, redaktor „Głosu Robotnika" z Torunia p. Chmielewski nazwał Marszałka Piłsudskiego kalwinem. Wobec tego, że prelegent używał innych jeszcze słów na Marszałka i Rząd, wójt zebranie rozwiązał. (b)

CHRZEŚC. ROLNICY W SIERAKOWIE.

Za wstawieniem się nauczyciela p. Macelucha założone zostało tu Koło Stronnictwa Chrześcijańskich Rolników. (-)

ZEBRANIE W ŁABĘDZIU

odbyło się 1 listopada. Przybyło około 100 osób, które z aplauzem przyjęły referat p. Wacławskiego z Wąbrzeźna, poczem uchwalono rezolucję postanawiającą, że do wyborów mieszkańcy Łabędzia idą z Marszałkiem Piłsudskim.

WIEC B. B. W RADOWISKACH MAŁYCH.

odbył się wczorajszej niedzieli. Przemawiał p. Wilamowski z Zieleńa. Obecnych na wiecu było przeszło 100 osób.

INWALIDZI A WYBORY.

Następne zebranie Legji Inwalidów Wojsk Polskich komp. Wąbrzeźno, jakie odbędzie się w dniach najbliższych ma powziąć decyzję co do stanowiska w sprawie nadchodzących wyborów. (-)

WIEC N. P. R.

W Mlewie odbył się wiec NPR. w sali p. Ludwikowskiego przy udziale około 60 osób. Przemawiał przedstawiciel NPR. p. Dąbrowski z Torunia.

WIEC FRAKCJI REW. P. P. S.

odbył się wczorajszej niedzieli w Uciążu, przy udziale około 40 osób. Przemawiał prezes Frakcji p. Mikołajczyk z Wąbrzeźna. Wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

ZEBRANIA CENTROLEWU.

odbyły się w tych dniach: w Galczewie, Galczewku, Podzamku Golubskim, Lisewie i w wielu innych wioskach. (-)

CENTROLEW W KOWALEWIE.

Wczorajszej niedzieli w sali p. Szreiberowej odbyło się zebranie mężów zaufania Centrolewu. Obecnych było 92 mężów. Przemawiał p. Jabłoński z N. P. R. z Torunia.

STRONNICTWO NARODOWE W KOWALEWIE.

miało wczorajszej niedzieli również zebranie w sali p. Zielkowej. Zebranie na które przybyło przeszło 200 osób przewodniczył ks. prob. Puppel. Obecny był również p. Madejski, red. „Słowa Pomorskiego".

ZEBRANIE BB. W GOLUBIU.

W dniu 28 października odbyło się w sali p. Klimka zebranie przedwyborcze nauczycieli. Obecnych było 20 osób. Przemawiał p. Górski, kier. szkoły.

ZEBRANIE URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH W GOLUBIU.

W sprawie wyborów odbyło się w dniu 29-ym października. Przemawiali pp. Górski i Gumiński.

POCZTOWCY A WYBORY.

Dnia 30 ub. m. odbyło się zebranie urzędników pocztowych, którzy po przemówieniach pp.: Górskiego i Gumińskiego, postanowili iść przy wyborach do Sejmu za listą Marszałka Piłsudskiego. (-)

Straszna zbrodnia

Orzechówko, pow. wąbrzeski, 3. 11.

Wczoraj popołudniu, około godziny 6-tej wieczorem znaleziono na drodze pomiędzy Ryńskiem a Orzechowem nieżywą dziewczynę, leżącą twarzą do ziemi.

Zaalarmowany posterunek Policji w Ryńsku, natychmiast przybył na miejsce zbrodni.

Stwierdzono, że zabitą jest Anna Mak, lat 16, pochodząca z Orzechówka. Dziewczyna ma całą twarz zupełnie zmasakrowaną jakiemś ostrem narzędziem oraz piersi mocno poranione. Dochodzenia wszczęte na miejscu przez Policję, ustaliły, że zabójstwa dokonał Władysław Jagiełło z Orzechowa, ur. w powiecie mościckim. Zbrodniarz zabił dziewczynę nożem kuchennym, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zbrodnia, powstała na tle miłosnem, wzbudziła u mieszkańców okolicy wielkie wrażenie.

Opis zbrodniarza: wzrost 160 — 165 cm., lat 20, urodzony w powiecie Mościska, gmina Lutków; syn Wawrzyńca i Katarzyny z d. Antozka, Kawaler, robotnik, rzym.-kat., szczupły, twarz okrągła, brunet, zarost ciemny, golony; oczy czarne, nos mały, uszy duże odstające, włosy czarne czesane do góry, ubranie granatowe, spodnie długie z mankietami, czapka cyklistówka, kolor kakaowy, letnia. Posiada rower, tabliczka nr. 4197. Włada językami ruskim i polskim.

ZA OBELŻYWE WYRAŻANIE SIĘ

o władzach i urzędach polskich skazany został Niemiec Fryderyk Piretz z Ostrówki pow. Chodzież przez Sąd w Wąbrzeźnie na 50 złotych kary.

TAJEMNICA JESIENNEJ NOCY.

Z **Kurkocina** donosi nasz korespondent:

Wobec nastania dłuższych i przeważnie ciemnych nocy, rozpoczęły się dla złodziei drobiu... żniwa.

Mieszkańcy w okolicy żyją w strachu przed tymi złodziejami, kradnącemi dobytek ludzki. — Złodzieji, którzy tak, jak przychodzili po cichu, tak też odchodzili, nie można było schwycić na gorącym uczynku.

Dopiero na koniec ubiegłego tygodnia, złodziej drobiu został przychwycony na drodze, gdy wiózł gęsi skradzione u p. **Fijałkowskiego** w Jaworzu. Złodzieja, którym okazał się Jan **Rutkowski z Golubia** przyłapano w Kurkocinie i odstawiono do Sądu.

„Opiekun drobiu" poduma za kratą!

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 3 listopada 1930 r.

— **Tradycyjna procesja** na cmentarz wyruszyła wczorajszej niedzieli po nieszporach przy biciu dzwonów. Procesję prowadził ks. prob. **Zakryś.** Przy krzyżu na cmentarzu zmówiono modlitwę o raz odśpiewano „Witaj Królowo". Na grobach zaś pozapalano lampki oraz świeczki na cześć ukochanych zmarłych. (-)

— **Cyrk przyjeżdża** do naszego miasta w najbliższą środę. (Patrz ogłoszenie).

Z POWIATU

— **Niedźwiedź.** (3 dni za kradzież 15 zł.) Bronisław Sudoł z Niedźwiedzia skradł Piotrowi Madejowi z Niedźwiedzia 15 złotych. Sąd skazał Sudołę na 3 dni aresztu.

— **Dębowałąka.** (Nie kradnij!) Stanisław Przybysz z Dębowejłąki skradł pszenicę na szkodę Fryderyka Karlosa, za co został skazany przez Sąd na 2 tygodnie więzienia. (-)

— **Uciąż.** (Złodziej i szkodnik uli.) Juljan Wilde zamieszkały w Uciążu, skradł p. Marchlewiczowi Józefowi kilkanaście ramek z woskiem dla pszczół oraz większą ilość ogórków. Trzy dni więzienia, na które skazany został przez Sąd będą dla niego nauczką. (-)

— **Kujawa.** (Kradzież.) Na szkodę p. Ferd. Koppa skradziono większą ilość bielizny. Po złodziejach niema śladu. Dochodzenia w toku.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Częstochowa.** (Krwawa rozprawa na uczcie weselnej). Jan Świrczak, gospodarz, zamieszkały w Kąpielach w powiecie częstochowskim, ubiegłej nocy wyprawił huczne wesele córki swej Anny. W czasie zabawy jeden z obecnych parobczaków, potrącił w tańcu Mieczysława Witka, co było powodem do awantury. Powaśnionych nie udało się pogodzić. W czasie bójki Witek został ugodzony nożem w brzuch. Widok leżącego i krwawiącego na ziemi rannego jeszcze bardziej podniecił jego przeciwników, którzy znęcali się nad nim w dalszym ciągu. Dopiero na widok biegnącego policjanta pozostawili swą ofiarę i zbiegli. Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala, lecz w drodze Witek zakończył życie.

— **Sambor.** (Cztery cięcia siekierą zadał mąż żonie). Rozegrała się w Samborze niezwykła tragedja małżeńska. Starszy asystent kolejowy, Sochacki Franciszek, zamieszkały w Ssiadowicach, pow. Sambor, usiłował zamordować żonę swą Walerję. Z niewytłumaczonych dotychczas przyczyn, zadał żonie cztery cięcia siekierą. Życiu Sochackiej nie grozi niebezpieczeństwo. Wskutek upływu krwi utraciła mowę.

Natychmiast po dokonaniu morderczego czynu, usiłował Sochacki pozbawić się życia. Poderżnął sobie w tym celu brzytwą gardło. Krtani jednak nie naruszył. Widząc, że w ten sposób nie pozbawi się życia, strzelił sobie pod brodę z nabitej śrutem dubeltówki, okaleczając sobie w okropny sposób całą twarz. Denata w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Samborze.

Z EKRANU.

— Kino **„Słońce"** wyświetla dziś: **„Postrach puszczy"** z psem **„Rin tin tin"** oraz po raz ostatni piękny film **„Czcij matkę swoją".** Pozatem występy akrobatyczne — tylko dziś! Film „Czcij matkę swoją" jest bardzo ładny — każdy go powinien zobaczyć.

— **Kino „Dwór Wąbrzeski".** Dziś po raz ostatni o 8,15 najsensacyjniejszy film awanturniczy wszystkich czasów p. t.: **„Manolescu — dżentelmen-włamywacz"** z ulubionym Iwanem Mozżuchinem i Brigidą Helm. We wtorek i środę bardzo ciekawy film, który zaciekawi wszystkich lubowników kina.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

— **Pan E. S.** Jeżeli ktoś Pana zaczepia na ulicy — my nic na to poradzić nie możemy. Bardziej nie jest policją, która w takie sprawy się z urzędu wdaje. Owszem, może Pan podać ostrzeżenie — ale to już w dziale ogłoszeń płatnych. Inaczej Pana żądaniu nie możemy.

— **Autor wiersza „Zwiędłe liście".** Co mamy o Panu myśleć?! Na Boga, nie jesteśmy poto, by drukować Pańskich bredni — a Pańska kochana jak najmniej może obchodzić nas i czytelników. Utwór poszedł do kosza. (P)

— **„Lot".** Weksel musi być spłacony. O ile są pewne wątpliwości co do podpisu, wykażć to można w dochodzenia — ale, już po wykupieniu weksla. (-)

KINO — SŁOŃCE

Dziś występ trupy atletycznej

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 31 X 1930 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	17,50—18,00
Pszenica	22,75—24,50
Jęczmień zw.	19 00 21,50
Jęczmień brow.	25,00—27 00
Owies	17,00—19 00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	———28,50
Mąka pszenna 65% z work.	45,50—48,50
Otręby żytne	10,50—11,50
Otręby pszenne	12 00—13,00

RUCH TOWARZYSTW.

— Baczność „Lutnia". Dziś o godz. 8-ej wiecz. śpiewy „Lutni".

Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 6 listopada 1930 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Wawrzyńca Jaranowskiego w Łopatkach:

zbiór z około 4 morgów pszenicy i z 2 morgów żyta.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 4 listopada 1930 r. o godz. 12,30 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

2 wirówki, 2 opielacze, 1 maneż, 2 torfiarki, 1 żniwiarkę, 1 maszynę do pisania i 1 młockarkę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze ulica Hallera 10

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 4 listopada 1930 r. o godz. 11,30 przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 kanapę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Hallera 10

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 4 listopada 1930 r. o godz. 10-tej przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Reinholda Nitza** w Wąbrzeźnie, ul. Kolejowa:

1 wóz.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 4 listopada 1930 r. o godz. 12,45 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

3 opony samochodowe, wagę decymalną, destylator itp. przedmioty.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Hallera 10

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 6 listopada 1930 r. o godz. 12,30 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Horodeckiego** w **Książkach:**

1 powózkę.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 6 listopada 1930 r. o godz. 11,30 przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Grzybowskiego w Łopatkach:**

1 krowę.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 6 listopada 1930 r. o godz. 4-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Karola Klimka** w Piwnicach:

różne towary kolonjalne jak: mydło, zapałki, proszek do prania, kawę itp.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 6 listopada 1930 r. o godz. 11-tej przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Juljusza Pepela** w **Łopatkach:**

1 żniwiarkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 6 listopada 1930 r. o godz. 2-giej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stanisława Juranta** w **Książkach:**

2 tuczniki.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 6 listopada 1930 r. o godz. 10,30 przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Marjana Załuskiego** w **Łopatkach:**

szafę i lustro.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 4 listopada 1930 r. o godz. 10,30 przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 szafę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ulica Hallera 10

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 6 listopada 1930 r. o godz. 14-tej sprzedawać będę w Dylewie najwięcej dającemu za gotówkę:

powózkę krytą i futro męskie.

Zbiórka licytantów przy cegielni.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 6 listopada 1930 r. o godz. 12-tej sprzedawać będę w Piątkowie najwięcej dającemu za gotówkę:

lokomobilę.

Zbiórka licytantów w podwórzu p. Kubackiego.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 5 listopada 1930 r. o godzinie 14-tej sprzedawać będę w Rychnowie najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do szycia.

Zbiórka licytantów przy oberży p. Muszyńskiego.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 5 listopada 1930 r. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawać będę w Kowalewie na Rynku przed lokalem p. Neumer, najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania, 2 sani wyjazdowych, maszynę do szycia, bufet skladowy, regał, umywalkę dębową, obraz i kanapę.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 5 listopada 1930 r. o godzinie 12-tej w poł. sprzedawać będę w Pluskowęsach najwięcej dającemu za gotówkę:

ubranie męskie.

Zbiórka licytantów przy szkole.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.